

Piotrowski, Stanisław

Ostatnie słowa Jezusa wypowiedziane z Krzyża

Studia Teologiczne 14, 61-73

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW PIOTROWSKI

OSTATNIE SŁOWA JEZUSA WYPOWIEDZIANE Z KRZYŻA

Treść: Wstęp; I. *Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34); II. *Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju* (Łk 23,43); III. *Niewiasto, oto syn Twój; ... oto Matka twoja* (J 19,26); IV. *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił* (Mt 27,46); V. *Pragnę* (J 19,28); VI. *Wykonano się* (J 19,30); VII. *Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego* (Łk 23,46); Zakończenie.

WSTĘP

Spragnionymi wargami, z głębi serca udręczonego w ramionach śmierci, nim usta konającego zamilkły na tej ziemi u kresu wszystkiego, Chrystus wypowiedział siedem ostatnich słów. Jest w nich przebaczenie, obietnica i nagroda, testament, cicha skarga, pragnienie, stwierdzenie, że dzieło zlecone zostało wykonane i modlitwa oddania się w ręce Ojca. Ze względu na brzemienne treść każdego z tych słów, warto się zatrzymać nad każdym z nich, ponieważ odnoszą się do nas wszystkich.

I. OJCZE ODPUŚĆ IM, BO NIE WIEDZĄ, CO CZYNIĄ (Łk 23,34)

Odpuść im - w słowie tym zawiera się przebaczenie. Jezus wypowiada je w bardzo niekorzystnych dla siebie okolicznościach. Żydzi, Jego ziomkowie, wydali na Niego wyrok śmierci. Zanim Go ukrzyżowali, najpierw ubiczowali, na skronie włożyli cierniową koronę, szydząc odziali w szkarłatny płaszcz, lżyli konającemu do końca. W tych okolicznościach z poranionego bólem wnętrza wydobywa się słowo przebaczenia. Postawa Jezusa jest zupełnie odmienna niż ta, którą da się zauważyć w tekstach Starego Testamentu, w których psalmiści

wołają do Boga o pomstę na swoich nieprzyjaciół. Nie tylko przebacza, ale prosi Ojca swojego o przebaczenie tym, którzy zgotowali Mu taki los. Prośba jest modlitwą, której treść stanowi przebaczenie za grzechy, których dopuszczają się, bo nie mają pełnej świadomości tego, co czynią. Taką modlitwę Jezusa naśladowali w ostatnich chwilach swego życia św. Szczepan (Dz 7,60) i św. Jakub, natomiast nieświadomość, jako motyw mający w części usprawiedliwić postępowanie Żydów w stosunku do Jezusa, podnosili: św. Piotr w przemówieniu po uzdrowieniu chromego (Dz 3,17) i św. Paweł podczas przemówienia w Antiochii Pizydyjskiej (Dz 13,27)¹.

Przebaczenie Jezusa jest spontaniczne, bez niczyjej namowy czy prośby przebacza od razu, mimo wrogości, z którą spotyka się do końca. *Przebacz im* - w tych słowach zawarte jest przebaczenie nie tylko bezpośrednim sprawcom, ale tym wszystkim, którzy doprowadzili do skazania i ukrzyżowania. Za nimi wszystkimi wstawia się u Ojca i dla nich wszystkich prosi o przebaczenie. Od tej chwili Jezus staje się wobec Ojca Rzecznikiem tych wszystkich, którzy zawinili. Św. Jan napisał: *Chrystus jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko, również za grzechy całego świata* (1J 2,1-2), a autor Listu do Hebrajczyków stwierdził: *Ukrzyżowany Chrystus (kapłan na wieki) - zawsze wstawia się za grzesznikami, którzy przez Niego zbliżają się do Boga* (por. Hbr 7,25).

Przebaczenie z krzyża - powie Jan Paweł II - *jest obrazem i zasadą przebaczenia, które Chrystus chce nieść całej ludzkości przez swoją ofiarę*². Prośbą Jezusową skierowaną do Ojca: *Przebacz im* potencjalnie, a nawet intencjonalnie, są objęci wszyscy ludzie.

II. ZAPRAWDĘ, POWIADAM CI: DZIŚ ZE MNĄ BĘDZIESZ W RAJU (Łk 23,43)

W momencie konania Jezus uświadamia raz jeszcze, że przyszedł dla ludzi, dla człowieka. Złoczyńcy, na jego prośbę, obiecują raj, miejsce, dokąd wraz z Nim ma wejść. Łotr prosi o wspomnienie, Jezus wynagradza jego prośbę obietnicą wejścia do królestwa Bożego. Wszechmiłosierne Serce Jezusa ulaskawia nikczemne występki - nic nie przeszkadza wejściu w Bożą świętość.

Egzekucji Jezusa przyglądało się wielu Żydów. Św. Łukasz wspomina o trzech kategoriach ludzi, którzy sztydziłi z Jezusa: byli to członkowie Sanhedrynu (w. 35), żołnierze (w. 36-38), jeden z ukrzyżowanych (w. 39-43).

Z Chrystusem było ukrzyżowanych dwóch złoczyńców. Jeden z nich bluźnił przeciw Niemu. Najpierw przypomniał mesjański tytuł Jezusa i nawoływał, aby Jezus ratował ich wszystkich. Początkowa nadzieja przemienia się nie tylko w szyderstwo, ale jest zarazem wyrazem rozpacz, a św. Łukasz nazywa to bluźnierstwem. W obronie Jezusa staje wówczas drugi złoczyńca, tradycja

¹ F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, Poznań-Warszawa 1974, s. 527.

² Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 527.

nazywa go *dobrym łotrem*. Przypomni, że ponad ludzkim sądem jest sąd Boga, a ten nie został jeszcze dokonany, wyrok nie wydany. Nie wolno bluźnić i do okrutnych grzechów zbrodni dodawać jeszcze grzech bluźnierstwa. Kara zrównała ich wszystkich trzech ze sobą, wina jest niewspółmiernie różna. Złoczyńcy cierpią za swoje winy, Jezus jest niewinny, *nic złego nie uczynił*. Z ust łotra wydobywa się prośba: *Jezu, wspomnij*. Czasownik *przypomnij* często był używany w modlitwach. Dobry łotr, wspominając imię Jezusa, przypuszczał, że jest On postacią boską, chociaż nie był o tym całkowicie przekonany. Na przeszkodzie stało mu ukrzyżowanie. Jak Bóg mógł być poddany takiej karze? Jezus wysłuchuje prośby łotra. Obiecuje mu raj. *Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju*, a więc zaraz po śmierci znajdziesz życie - będzie to życie, o którym Jezus zapewniał w swoim nauczaniu. Życie to spotka łotra, bo łotr się nawrócił, w ostatnich chwilach przed śmiercią żałował za swoje przewinienia, a Jezus obiecał mu przebaczenie. Złoczyńca, prosząc o przebaczenie, wyznał wiarę w Odkupiciela; śmierć przyjął jako słuszną karę za zło popełnione, wyznał Jezusowi, że w Nim pokłada całą nadzieję. Można powiedzieć, że Jezus na krzyżu dokonuje pierwszej kanonizacji. Dzięki krzyżowi i śmierci na nim Jezusa człowiek może otrzymać przebaczenie wszystkich win, a także całego złego życia. Odkupieńcza ofiara wyjednuje wieczną szczęśliwość. Dysproporcję, jaka zachodzi między grzesznym życiem, a nagrodą, przewyższa ofiara Chrystusa.

Co miał na myśli Jezus mówiąc o raju? Kwestię tę należy rozwiązać w oparciu o poglądy współczesnych na życie pozagrobowe. Nie znamy tych poglądów dokładnie. Wiemy o szeolu, który był miejscem pobytu zmarłych, osobnym dla grzeszników i dla sprawiedliwych. Do sprawiedliwych, według tradycyjnej nauki, wstąpił Jezus, by im zostawić radość i ich uwolnić. Dziś jednak prawdę o wstąpieniu do piekieł interpretuje się odmiennie. Jest to prawda teologiczna i wymaga rozgraniczenia formy i treści³. Zstąpienie do piekieł oznacza, że Chrystus prawdziwie umarł, oznacza ostatni kres kenozoy, a więc zejście na samo dno ludzkiego poniżenia, nędzy i opuszczenia; wskazuje także na solidarność z umarłymi⁴. Formuła *descensus* jest w całej pełni wydarzeniem zbawczym i przypomina, że Chrystus dla naszego zbawienia doświadczył grozy najcięższego poniżenia⁵.

³ Formuła *zstąpił do piekieł* potwierdza fakt, że Chrystus, zgodnie z ówczesnym przekonaniem, udał się do szeolu jako jeden z umarłych, z tą tylko różnicą, że Jego pójście do krainy umarłych miało na celu przewyżczenie śmiertelnego losu ludzkiego, pokonania śmierci, która stała się także Jego udziałem i zapewnienia życia tym, którzy tam przebywali. S. Piotrowski, *Emanuel - Bóg z nami*, Białystok 1995, s. 142.

⁴ Solidaryzując się z ludźmi, poddał się potędze zła i grzechu po to, żeby podzielić się z nimi darem prawdziwego życia. Dał im realną szansę wyzwolenia z otchłani śmierci, grzechu przez swą pełną osobową łączność. Tamże, s. 143.

⁵ Zstąpienie do piekieł jest wyznaniem wiary w wydarzenie zbawcze, nie jest opisem podróży Chrystusa w celu poznania świata pozagrobowego i losu zmarłych. *Descensus* jest tajemnicą, kryjącą w sobie bogactwo treści. Zob. W. Hryniewicz, *Chrystus naszą Paschą*, t. 1, Lublin 1982, s. 142, odn. 1.

Możliwe jest również tłumaczenie, że raj jest tu wspomnieniem eschatologicznego królestwa Bożego, które Iotr wyprosił w swojej modlitwie; królestwa, w którym Bóg przebywa i dokąd Jezus powróci po skończeniu swego życia i wypełnieniu misji⁶.

III. NIEWIASTO, OTO SYN TWÓJ, ...OTO MATKA TWOJA (J 19,26)

„*Niewiasto, oto syn Twój*”, następnie rzekł do ucznia: „*Oto Matka twoja*”. Słowa te potocznie nazywa się testamentem Jezusa.

Zwolennicy wykładu mariologicznego tekstu J 19,26-27 podkreślają znaczenie faktu, że Jezus zwraca się najpierw do swej Matki, a potem do umiłowanego ucznia. Sposób, w jaki zwraca się do swojej Matki, jest specyficzny - używa słowa *Niewiasto*. Paralelną sceną do wydarzenia spod krzyża jest opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12). W obu wydarzeniach Jezus zwraca się do swojej Matki słowem *Niewiasto* (J 2,4; 19,26)⁷, w obu też Maryja występuje jako Matka Jezusa *lub* Jego Matka (J 2,1,3,5,12; J 19,25,26). W obu scenach występuje również słowo *godzina*, z tym że w Kanie ona jeszcze nie nadeszła (J 2,4; 13,1), natomiast na Kalwarii już nadeszła (J 19,27) - Jezus już przeszedł z tego świata do Ojca. *Godzina* z Kany ściśle się łączy z *godziną* z Golgoty, jest aluzją do godziny - misterium paschalnego męki i zmartwychwstania, cierpienia i uwielbienia. J. Kudasiewicz napisał, że według św. Augustyna *godzina* (19.27) na Golgocie jest tą godziną, o której mówił Jezus do Maryi w Kanie; wtedy właśnie zapowiedział godzinę swej męki⁸. Jezus da dobre wino zbawienia, tj. pełnię objawienia Bożego.

Paralelizm dwóch tych wydarzeń domaga się interpretacji sceny spod krzyża w tym samym znaczeniu, w jakim jest interpretowane wydarzenie z Kany. Scena w Kanie miała sens mesjański i eklezjalny, w tym samym duchu należy interpretować scenę na Golgocie. Nie jest to tylko sens synowskiej miłości.

Scenę spod krzyża należy widzieć w perspektywie zbawienia, odkupieńczej misji, w której obok Jezusa uczestniczy Niewiasta - Maryja. *Niewiasto, oto syn Twój* - w miejsce siebie Jezus swojej Matce oddaje Jana. W tym oddaniu nie chodzi tylko o sprawy rodzinne. Jan ma się Nią zaopiekować jak matką. Ona winna go traktować jak własnego syna. Znaczenie tego wydarzenia ma sens głębszy. W odkupieńczej misji obok Syna uczestniczy Jego Matka - Maryja. Jezus, składając ofiarę za ludzkość, prosi, by zaakceptowała Ona tę ofiarę. Maryja za cenę matczynej ofiary otrzymuje nowe macierzyństwo, które obejmuje nie tylko Jana, ale wszystkich ludzi. Gest ten - powie Jan Paweł II - *jest nie tylko gestem Syna zatroskanego o los Matki, ale gestem Odkupiciela świata, który*

⁶ F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, s. 349-350.

⁷ J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1981, s. 158-159.

⁸ Nazwanie Maryi *Niewiastą* nawiązywało do starotestamentowych prorocत्व o *Córcie Syjonu* i o Izraelu jako Oblubienicy Jahwe.

powierza Maryi - „Niewieście” - rolę nowego macierzyństwa obejmującego wszystkich ludzi wezwanych do wspólnoty Kościoła. W tym więc momencie z wysokości krzyża Maryja zostaje ustanowiona, jak gdyby „konsekrowana” na Matkę Kościoła⁹.

Na Kalwarii została Jezusowi tylko Matka. Ogołocony ze wszystkiego w akcie pełnego wyniszczenia, zanim dopełnił swej misji zbawczą ofiarą z własnego życia, dał światu swoją Matkę. Potem powiedział *dokonało się* (J 19,28). W tym, co się dokonało, Jezus chce, by dla Kościoła i świata znalazł się również dar Matki¹⁰.

Jaki sens ma to nowe macierzyństwo Maryi i jak należy rozumieć synostwo Jana? Ewangelista posługuje się słowami *uczeń, którego miłował* (J 19,26), *Niewiasta* (J 19,26). Egzegeza czwartej Ewangelii, zdaniem J. Kudasiewicza, przejawia tendencje przedstawienia konkretnych osób jako uosobienia i reprezentacji jakiejś kategorii ludzi, dzięki czemu postaci te są symbolami lub *typami danej grupy ludzi*¹¹. Uczeń umiłowany byłby więc *typem* i reprezentantem każdego ucznia, który ze względu na swą wiarę jest miłowany przez Jezusa. Niewiasta w świetle prorocत्व starotestamentowych, które ten tytuł odnoszą do *Córki Syjonu* jako uosobienia całego ludu Bożego (So 3,14; J 2,21; Za 9,5), byłaby ikoną i Matką Kościoła; będąc Matką Jezusa, staje się teraz Matką Kościoła. Jej macierzyństwo duchowe jest obrazem macierzyństwa Kościoła. Macierzyństwo cielesne w stosunku do Jezusa przedłuża się w macierzyństwo duchowe w stosunku do wierzących w Jezusa, tj. Kościół. Jan Paweł II powie: *Kościół uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa*¹².

Kościół staje się matką przyjmując z wiarą słowo Boże¹³ - podobnie Maryja: zawierzyła przy zwiastowaniu i przyjęła Słowo Boże.

Kościół realizuje swój wymiar macierzyński przez sakramenty, rodząc synów i córki do życia w Chrystusie - *Maryja wierząc i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca...*, *Kościół przez Chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga narodzonych*¹⁴.

Kościół, na wzór Maryi, pozostaje dziewicą wierną swemu Oblubieńcowi, a *naśladowując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszalną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość*¹⁵. W ten sposób Maryja jest obecna w tajemnicy Kościoła jako wzór¹⁶.

⁹ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 533.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 170.

¹² RM 43.

¹³ KK 64.

¹⁴ KK 63, 64.

¹⁵ KK 64.

¹⁶ RM 44.

IV. BOŻE MÓJ, BOŻE MÓJ, CZEMUŚ MNIE OPUŚCIŁ? (Mt 27,46)

Śmierć Jezusa ma ścisły związek ze zbliżającym się królestwem Bożym. Już podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus spogląda nie tylko w przyszłość ku śmierci, która Go czeka, ale również ku królestwu Bożemu, które dzięki temu ma nadejść. Śmierć jest następstwem Jego eschatologicznego orędzia i jego sumą¹⁷.

Według Mateusza i Marka Jezus zakończył swoje eschatologiczne orędzie słowami: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* (Mt 27,46; Mk 15,34). Mateusz - według J. Homerskiego - przytacza te słowa w transkrypcji greckiej, częściowo w języku hebrajskim (*Eli, Eli - Boże mój, Boże mój*), a częściowo w języku aramejskim (*lema sabachtani - czemuś Mnie opuścił*) (Mk 15,34)¹⁸. Łukasz podaje inne wołanie Jezusa na krzyżu: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (Łk 23,46) - są to słowa modlitwy do Boga z Ps 31(30),6, pełne pogody i ufności. Modlitwę o podobnej treści odmawiali wieczorem wszyscy pobożni Żydzi¹⁹. Jan wkłada w usta umierającego Jezusa zwycięski okrzyk: *Wykonało się* (J 19,30). Jezus przez swoją śmierć wykonał wyznaczone przez Ojca posłannictwo - sam to stwierdza w chwili śmierci.

Zdaniem W. Kaspera słowa: *Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* były trudne do przyjęcia dla Łukasza i Jana - trudno im było przyjąć, że Jezus mógł umrzeć opuszczony przez Boga, dlatego wkładają w usta umierającego słowa modlitwy (Łukasz), okrzyku zwycięstwa (Jan)²⁰. Słowa podane przez Mateusza i Marka sprawiły trudność także pierwszym egzegetom. Jak zatem należy je rozumieć?

Jest to cytat z Psalmu 22(21),2, którego słowa niewątpliwie wyrażają uczucia opuszczenia i bólu: *...głębia* - napisał Jan Paweł II - *oraz intensywność cierpienia Jezusa, Jego wewnętrzny udział w tym cierpieniu, duch ofiary, a prawdopodobnie także profetyczno - mesjański sens przeżywanego dramatu zawarty w słowach Psalmisty*²¹.

Dla Jana Pawła II okrzyk umierającego Jezusa posiada wieloraką wymowę. Od strony ludzkiej Chrystus chce być solidarny z każdym człowiekiem cierpiącym, stąd pytanie *czemu?*; od strony Bożej słowa te nabierają znaczenia tajemnicy. Pytanie Jezusa *czemu* posiada również znaczenie teologiczne. *Przez tę ofiarę Chrystus miał, w pełnej solidarności z grzesznym człowiekiem, doświadczyć poczucia opuszczenia przez Boga*²². Jezus wypowiedział te słowa z

¹⁷ W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 118 n.

¹⁸ Jan Paweł II analizując te słowa napisał: *Być może wydały się one naocznym świadkom tak bardzo ważne, że relacjonując rozgrywający się na Kalwarii dramat uznali za słuszne przytoczyć je właśnie w tym języku, którym posługiwał się Jezus i większość Mu współczesnych Izraelitów. Być może przekazał je Markowi Piotr; podobnie jak wypowiedziane w Ogrójcu słowo „Abba” - Ojciec. W: Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela, s. 537.*

¹⁹ F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, s. 350.

²⁰ W. Kasper, *Jezus Chrystus*, s. 118. Por. H. Gese, *Psalm 22 und das Neue Testament. Der älteste Bericht vom Tode Jesu und die Entstehung des Herrenmahles*, ZThK 65(1968)1-22.

²¹ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 537.

²² Tamże, s. 538.

synowskim oddaniem i ufnością, bez żalu czy też rozpaczy. Nie są to słowa wyrzutu czynionego Ojcu, lecz tylko *poczucie bezsiły i osamotnienia, i zdania na siebie - uczucia, którego Jezus doświadczył za nas*²³.

Doświadczając uczucia samotności Jezus wie, że w rzeczywistości tak nie jest. Sam przecież powiedział Apostołom: *Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie - każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną* (J 16,32). *Będąc zjednoczonym z Ojcem, Jezus nigdy nie pozostaje sam. Ojciec zawsze jest niezawodny. Sam także powiedział apostołom: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”* (J 10,30). *Chociaż wie i posiada pewność jedności z Bogiem, tam jednak, gdzie zaczyna się sfera ludzkich możliwości, pozostających pod wpływem wrażeń, uczuć i doznań związanych z wewnętrznym i zewnętrznym cierpieniem... Jezus przeżywa tragiczne doświadczenie osamotnienia*²⁴. Jest to konsekwencja Jego dzieła, którym jest zaślęczenie będące celem składanej ofiary z własnego życia.

Słowa *Boże mój, Boże mój* są początkiem Psalmu 22(21),2. Wiersz ten, interpretowany w oderwaniu od kontekstu całego Psalmu, może być rozumiany jako krzyk rozpaczy konającego człowieka. Czyni wtedy wrażenie wyrzutu bólesci, smutku, osamotnienia i opuszczenia przez Boga. Nic więc dziwnego, że od początku przysparzał egzegetom wiele trudności.

Jezus, cytując pierwsze słowa Psalmu 22(21) jako modlitwę, znał jego zakończenie, które jest hymnem wyzwolenia, zwiastowaniem zbawienia danego wszystkim od Boga. Jest ono jednak cierpieniem przejściowym, ustępuje miejsca osobistemu wyzwoleniu i powszechnemu zbawieniu. Bóg jest od początku Panem i uratuje do nowego życia²⁵. *Ta perspektywa - napisał Jan Paweł II - z pewnością podtrzymywała nadzieję w utrapionej duszy Jezusa, tym bardziej, że On zawsze ukazywał swoją śmierć jako przejście do zmartwychwstania, jako swoje prawdziwe uwielbienie*²⁶. Dlatego słowa: *Boże mój, Boże mój,*

²³ Tamże. Jezus solidaryzuje się z nami, często kierującymi w chwilach bez wyjścia słowa skargi, a czasem wręcz rozpaczy do nieba.

²⁴ Poczucie nieobecności Boga i opuszczenie, zdawać się może, towarzyszą całemu wydarzeniu śmierci Jezusa. Na nieobecność Ojca zdają się wskazywać wszystkie zewnętrzne wydarzenia. Pozwala na ukrzyżowanie Syna, choć dysponuje *zastępami aniołów* (por. Mt 26,53). Sam Jezus w Ogrodzie Oliwnym powstrzymał Piotra, gdy ten dobył miecza w Jego obronie (por. J 18,10n). Piłat w pretorium kilkakrotnie próbował różnych wybiegów, by ocalić Jezusa (por. J 18,31,38n; 19,4-6,15,15). W chwili konania Ojciec milczy, wrogowie szydzą: *Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje* (Mt 27,43). Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 539.

²⁵ *Cytat początkowego wersetu psalmu według ówczesnej metody cytowania był równoznaczny z zacytowaniem całego psalmu. Psalm ten jest lamentacją, która w drugiej części przechodzi w pieśń dziękczynną. Cierpienie pobożnych traktowano jako opuszczenie przez Boga; lecz w cierpieniu i nędzy śmierci doświadcza człowiek pobożny, że Bóg od samego początku jest Panem, i że go uratuje dla nowego życia (...)* Dlatego słowa Jezusa: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” wcale nie są krzykiem rozpaczy, lecz modlitwą. W. Kasper, *Jezus Chrystus*, s. 118.

²⁶ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 539-540.

czemuś Mnie opuścić? nie są krzykiem rozpaczyci lecz modlitwą, która dostarcza pewności, że będzie się wysłuchanym. Te słowa dają Mu radość i pewność, że śmierć na krzyżu kończy się zwycięstwem.

Św. Jan przekazał te słowa pragnąc zwrócić uwagę, że Jezus, składając swoje życie w całopalnej ofierze, nie pozbył się ludzkiego lęku śmierci. Ludzka natura w Chrystusie nie przestała być ludzką do końca. Cierpiąca ludzka natura, osobowo zjednoczona z naturą Boską Syna Bożego, w pełni zadośćuczyniła Bogu, dając przeobfite wynagrodzenie Bogu za ludzkie grzechy. Ani na chwilę Jezus nie wątpił w zwycięstwo. Nie ma zatem w ostatnich słowach konającego na krzyżu okrzyku rozpaczyci, ale jest to głos wiary i synowskiego przywiązania do Ojca, który zbawia przez cierpienie w opuszczeniu. *Przez ból i opuszczenie - napisał J. Homerski - jakie Jezus przeszedł w swojej ludzkiej naturze, uświęcił On niejako i usankcjonował każde cierpienie człowieka, ukazując równocześnie ścieżkę, jaką ma on iść, żeby jego ból i cierpienie były miłą Bogu ofiarą*²⁷. Jezus nie załamał się w swojej wierze; mocy wiary i konieczności wiary doświadczył głębiej niż kiedykolwiek kto inny²⁸. Umierając, wzywa swojego Ojca, z którym jest jedno.

V. PRAGNĘ (J 19,28)

Jan, umiłowany uczeń Jezusa, który do końca stał obok krzyża, napisał: *...wiedząc, że już się wszystko dokonało, aby spełniło się Pismo, powiedział: „pragnę”* (J 19,28).

Co oznacza to słowo? Słowo *pragnę* u św. Mateusza poprzedzają słowa: *Eli, Eli lema sabachtani? Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?* (Mt 27,46). Stojący przy krzyżu żołnierze słowa Jezusa odnieśli do proroka Eliasza. Eliasz uchodził za osobę, do której Żydzi zwracali się w sytuacjach bez wyjścia. Pogański żołnierz, słysząc słowa Jezusa wzywającego Eliasza, w humanitarnym geście, chcąc złagodzić pragnienie, podaje Jezusowi gąbkę nasyoną octem (była to rzymska *posca*, czyli napój chłodzący; por. Lb 6,3; R 2,14). Jezus, mówiąc: *Eli, Eli*, modli się do swego Ojca: żołnierze nie zrozumieli tej modlitwy, sądzili, że wzywa Eliasza. Niezrozumienie to jest jednak znaczące. Słowo *Eli* kojarzyło się im z Eliaszem, a więc z postacią, która łączy się z prawdą eschatologiczno-mesjańską (por. Mt 17,9-13). Nie zdawali może sobie nawet z tego sprawy.

Jaki był cel podania hyzopu nasiąkniętego octem? Czy żołnierz podający napój chciał Jezusowi przedłużyć życie? Synoptycy uważają, że żołnierze podali Jezusowi napój celem wyśmiania Jego. *Zobaczmy, czy Eliasza przyjdzie, aby Go zdjąć?* (Mk 15,36), *aby Go wybawić* (Mt 27,49). *Natrząsali się też z*

²⁷ J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, Poznań-Warszawa 1979, s. 353.

²⁸ Temu doświadczeniu Psalm 22(21), za pomocą języka apokaliptyki, nadaje kształt typowego i paradygmatycznego przeznaczenia. W. Kasper, *Jezus Chrystus*, s. 118.

Niego żołnierze: podchodzili, podawali Mu ocet i mówili: „Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj sam siebie” (Łk 23,36). F. Gryglewicz²⁹ twierdzi, że św. Łukasz wspomina o trzech kategoriach ludzi, którzy szydzili z Jezusa: byli to członkowie Sanhedrynu (w. 35), żołnierze (w. 36-38) i łotr - jeden z ukrzyżowanych (w. 39-43). Żydzi nie przyjęli, że Chrystus jest Mesjaszem, ani też wybrańcem Boga; żołnierze towarzyszyli męce po to, aby przeciwdziałać ewentualnemu odbiciu Jezusa z krzyża. Wszystkie zatem wypowiedzi: członków Sanhedrynu, żołnierzy i łotra były drwinami z bezbronnego skazańca³⁰. Św. Jan, w odróżnieniu od synoptyków, napisał: *A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! - „tetelestai”* (K 19,30). Jest to, według św. Jana, jedyne słowo, które Jezus wypowiedział przed skazaniem. Wskazuje ono na wypełnienie woli Ojca. Jezus, zgodnie z całym opisem męki, zachował do ostatniej chwili ziemskiego życia pełną świadomość; wyrazem jej było całkowite wypełnienie woli Ojca (J 19,28)³¹. Jak zatem należy rozumieć słowo *pragnę*?

Nie chodzi tu o *beżimienne* pragnienie wykrwawionego, pokrytego pięknymi ranami, nagego i na skwar południowego słońca wystawionego ciała³². Konający Jezus powtórzył słowo Psalmisty, które Duch Boży wypowiedział prorocznie na wiele już lat przed Chrystusową męką. Jest to nawiązanie do słów z Ps 22,16, w którym czytamy: *...do podniebienia przysechł język, złożono mnie w prochu śmierci* i do Ps 69,22: *w pragnieniu poili mnie octem*. Jezus wypełnił więc to, co przepowiadali prorocy o Jezusie, jako wolę Ojca. Chrystus prawdziwie jej pragnął, pragnął ją wypełnić aż do śmierci z *niepojętą, prawie uwielbienia godną pokorą*³³.

Jezus pragnął cierpienia z powodu nas i dla nas, pragnął naszego zbawienia i naszej miłości³⁴. *Jeśli jest ktoś spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije* (J 7,37).

VI. WYKONAŁO SIĘ! (J 19,30)

Św. Jan napisał: *Gdy zaś Jezus skosztował octu, powiedział: „Wykonało się!”*. *A skłoniwszy głowę, oddał ducha* (J 19,30).

Słowo *wykonało się* znajduje się tylko w Ewangelii św. Jana. Łukasz w usta umierającego Jezusa wkłada słowa: *Ojcze, w Twoje ręce oddaję mego ducha* (Łk 23,46). Św. Marek zamieścił słowa: *Jezus zaś zawołał donośnym głosem*

²⁹ F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, s. 348.

³⁰ Słowa przypisywane członkom Sanhedrynu częściowo powtarzają przepowiednię Ps 22,8 o niewinnym ciepiącym człowieku; określenie *wybrańiec* Boży pochodzi z przepowiedni o Słudze Bożym (Iz 48,1). F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, s. 348-349.

³¹ L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, Poznań-Warszawa 1975, s. 379.

³² K. Rahner, *Słowa z krzyża*, Kraków 1984, s. 51.

³³ Tamże.

sem i oddał ducha (Mk 15,37). Te same słowa znajdują się u św. Mateusza (27,50).

Wszyscy trzej synoptycy w momencie śmierci stwierdzili, że Jezus zawołał donośnym głosem. Mateusz i Marek nie podali słów okrzyku Jezusa. Św. Łukasz przypominał, że Jezus umierał z okrzykiem na ustach: *w Twoje ręce oddaję mego ducha*. Wydaje się, że w tym okrzyku należy widzieć ostatnie tchnienie świadomości i biologicznej żywotności umierającego człowieka³⁵. Wszyscy czterej ewangelisci podkreślają, że wraz z tym donośnym okrzykiem Jezus oddał ducha. Duch jest tym pierwiastkiem, dzięki któremu żyje ciało. W ten sposób Jezus dokonał ofiary z życia, które otrzymał od Boga.

W odróżnieniu od synoptyków, tylko Jan umieszcza słowo *wykonano się*. Jezus wypowiedział je po skosztowaniu octu, który został Mu podany. *Wykonano się* - greckie *tetelestai* - wskazuje, zgodnie z całym opisem męki, że Jezus do ostatniej chwili zachował pełną świadomość, a wyrazem jej było całkowite wypełnienie woli Ojca. Poza Łukaszem ani Mateusz, ani też Marek nie podają żadnych innych szczegółów konania Jezusa poza faktem śmierci³⁶.

Z całą odpowiedzialnością Jezus mógł powiedzieć: *wykonano się*, ponieważ wypełnił dane Mu przez Ojca zadanie. Został wypity kielich, który nie miał być odjęty, dokonane zbawienie świata, pokonany grzech, śmierć zwyciężona. Wypełnił wszystko, co było Mu przeznaczone.

VI. OJCZE, W RĘCE TWOJE POWIERZAM DUCHA MEGO (Łk 23,46)

Oczy Jezusa, zachodzące już mgłą śmierci, spoglądają w pełne miłości dłonie Ojca, a usta wypowiadają ostatnie słowa Chrystusowego życia: *Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego*³⁷. Temu, od którego otrzymał wszystko, swemu Ojcu, tchnieniem bez zastrzeżeń oddaje teraz ducha swego. A tego, co oddaje, jest dużo i jest to ciężkie i gorzkie³⁸. Przyszedł do swoich, a ci Go nie przyjęli, musiał się rodzić w bydlęcej grodzie. Przez swoich został porzucony, gdy im głosił o nadchodzącym królestwie. Dla swoich, całej ludzkości musiał wypić kielich goryczy.

Św. Łukasz napisał, że kiedy słońce się zaćmiło, a zasłona w przybytku rozdarła się przez środek: *Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha*. Był to głos nadspodziewanie silny. Łukasz podaje, że Jezus kończy swoje ziemskie

³⁴ Tamże, s. 52.

³⁵ L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, s. 379.

³⁶ Tamże. Także jej bezpośrednia przyczyna nie była dla nich istotna; stanowi ona przedmiot ożywionej dyskusji wśród współczesnych lekarzy (por. J. Blinzler, *Der Prozess*, 275-278).

³⁷ Ewangelisci Jan i Marek mówią, że Jezus *oddął ducha* (por. J 19,30; Mk 15,37); Mateusz i Łukasz *wyzionął ducha* (por. Mt 27,50; Łk 23,46).

³⁸ K. Rahner, *Słowa z krzyża*, s. 54-55.

życie słowami modlitwy wziętej z Psalmu 31(30),6: *W ręce Twoje powierzam ducha mego. Ty mnie wybawiłeś Panie, Boże wierny*. W słowach tych jest zawarta synowska ufność, mająca swe źródło w wierności i miłości, z jaką Bóg patrzy na ludzką naturę i duchowe udręki. Zdaniem Psalmisty człowiek dotknięty nieszczęściem oddaje swoją duszę w ręce Boga, który pospieszy z ratunkiem nie ze względu na cierpienie człowieka, ale przede wszystkim przez wzgląd na swoje imię, czyli na swój majestat³⁹. Tej modlitwy nauczyła Go niewątpliwie Jego Matka, podobnej treści modlitwę odmawiali wieczorem pobożni Żydzi. Odmawiał ją również Jezus przez całe swoje ziemskie życie. Teraz, przy końcu ziemskiej pielgrzymki, nabrały pełnego znaczenia. Wypowiedziawszy te słowa, Jezus rzeczywiście oddał ducha. Mógł to uczynić, ponieważ spełnił wolę Ojca - odkupił ludzkość ze wszystkich grzechów. Zadanie, które Mu zlecił Ojciec, zostało wypełnione.

Jezus akceptuje swoją śmierć, zna jej cel - jest nim zbawienie ludzkości. Okazuje Ojcu posłuszeństwo, czując się bezpiecznym w rękach swojego Ojca, który jest zawsze z Nim (J 16,32): *Oto nadchodzi godzina, nawet już nadeszła, że się rozproszycie każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną*. Chociaż uczniowie opuszczą Jezusa, nie pozostanie On sam, bo jest zawsze zjednoczony z Ojcem. Ojciec pozostanie gwarantem, powierza więc swoją duszę w Jego ręce, wierząc w nowe życie, które Go niebawem spotka. Wie, że Ojciec wróci Mu życie, różne od ziemskiego. W tym tkwi źródło Jego ufności⁴⁰.

Słowa te kryją w sobie myśl o zmartwychwstaniu, które Jezus zapowiadał, gdy wspominał o czekającej Go męce: *...ubiczują Go i zamordują, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie* (Łk 18,33). Treść tej zapowiedzi przechodziła wyobrażenia apostołów, jej zrealizowanie było dla nich czymś nie do wiary.

Żydzi, odmawiając tę modlitwę przed snem, byli przekonani, że z nastaniem nowego dnia obudzą się i będą żyli. Sen bowiem uważano za namiastkę śmierci, dlatego udając się na spoczynek oddawali swoją duszę i swoje życie, duszę - to znaczy siebie. Modlitwa, wypowiedziana przez Jezusa w ostatniej chwili życia, podsuwa myśl o zmartwychwstaniu, które Jezus zapowiedział⁴¹.

W jakim stosunku pozostają do siebie zapisy: Mateuszowy: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* i Łukaszkowy: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego?*

Najprościej można powiedzieć: drugie wołanie Jezusa jest dopełnieniem pierwszego. Jan Paweł II powiedział: *dojrzałym na modlitwie owocem refleksji*⁴².

³⁹ W. Borowski, *Psalmy*, Kraków 1983, s. 134.

⁴⁰ W. Borowski, *Psalmy*, s. 112.

⁴¹ F. Grylewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, s. 350-351.

⁴² Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 543.

Pierwsze wołanie kryje ból spowodowany samotnością, jakby opuszczeniem przez Boga; drugie jest owocem synowskiej ufności w miłość i wierność Ojca.

W jednym i drugim wołaniu zostało użyte słowo Bóg, zawiera ono jednak różną treść. Słowo *Bóg* z Psalmu 21(22),6 oznacza Boga działającego, który jest władcą świata, któremu Izraelici zawdzięczają wyjście z Egiptu i cały historyczny byt. Wołanie Boga mogło wyrażać: *zagubienie we własnej nicości, w doświadczeniu opuszczenia przez Boga oglądanego w Jego transcendencji oraz oddzielenie od Boga (Święty, Wieczny, Niezmienny)*⁴³. W drugim wołaniu słowo *Ojciec* jest użyte w znaczeniu naszego *taty (Abba)*, pełnego dobroci, miłości i litości. Zawiera ono głęboką intymność i nadaje znamię synowskiej ufności. Umiera jako Syn, w przekonaniu, że wypełnił powierzone przez Ojca zadanie miłości.

Jezus, cytując za Psalmistą słowa Psalmu 22(21), stawia Bogu pytanie: *czemu?* - znaczy, w jakim celu?, bowiem bez celu Bóg nie może działać. W. Borowski napisał: *Odnosi się to doskonale do Chrystusa, Syna Bożego, który cierpiał opuszczenie i wzgardę. Modlił się w Ogrójcu o oddalenie kielicha, ale poddał się Bogu (Mt 26,29). Wiedział, że przepowiednie proroków i psalmów spełnić się muszą. W najgorszej chwili, przed sądem Piłata, także się powoływał na „władzę daną Piłatowi z góry” od Ojca (J 19,11). Bóg pozwolił, aby skazano Syna na krzyżu, choć przecież znana Mu była Chrystusowa niewinność*⁴⁴.

Jan Paweł II stwierdził, że aby zrozumieć słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu, trzeba je rozważyć w oparciu i w kontekście Jego wypowiedzi w przeszłości na temat swojej śmierci. Śmierć dla Jezusa jest zapowiedzią Jego zmartwychwstania (Mt 20,17-19). Wydając okrzyk, Jezus przeżywał chwilę przygnębienia, czuł, że jest opuszczony przez wszystkich, z okrzyku można wnioskować, że nawet przez Boga. Moment przygnębienia, dzięki synowskiej miłości do Ojca, którą Jezus czuł całym swoim jestestwem, zostaje natychmiast przewyciężony. Po chwilowym okrzyku rozpaczony Jezus oddaje swoją duszę w ręce Ojca, ponieważ wie, że czeka Go chwalebne zmartwychwstanie, przyjęcie przez Ojca, ku któremu zdążył przez całe ziemskie życie⁴⁵.

Słowa wypowiedziane przez Jezusa w chwili agonii: *Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego* uczą, jak ma wyglądać śmierć nasza. Śmierć nie jest tylko rozłączeniem duszy od ciała, końcem ludzkiej egzystencji, ale powrotem do życia; nie jest jego kresem, lecz dopełnieniem.

Tych siedem słów było ostatnimi, które Jezus wyrzekł na krzyżu, zanim zamilkł w ramionach śmierci. Skierowane one zostały do wszystkich i dlatego

⁴³ Tamże, s. 544.

⁴⁴ W. Borowski, *Psalmy*, s. 111.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 545.

nie mogą ulec zapomnieniu, ale mają żyć w nas, w naszym życiu; mają nas przygotować na słowa Jezusa, które wypowie w godzinę naszej śmierci, i po śmierci będą wiecznym początkiem.

DIE LETZTEN WORTE JESU AUF DEM KREUZ

ZUSAMMENFASSUNG

Mit dürstenden Lippen, aus der Tiefe des gepeinigten Herzens hat Christus die letzten sieben Worte ausgesprochen:

1. *Vater, vergib ihnen, denn sie wissen nicht, was sie tun* (Lk 23,34). 2. *Amen, ich sage dir: Heute noch wirst du mit mir im Paradies sein* (Lk 23,43). 3. *Frau, siehe, dei Sohn!*; *Siehe, deine Mutter* (Joh 19,26). 4. *Mein Gott, mein Gott, warum hast Du mich verlassen?* (Mt 27, 46). 5. *Mich dürstet* (Joh 19,28). 6. *Es ist vollbracht* (Joh 19,30). 7. *Vater, in Deine Hände lege ich meinen Geist* (Lk 23,46).

In diesen Worten klingt Vergebung, Versprechung und Belohnung, Testament, stille Klage und Aussage, dass anvertraute Aufgabe erfüllt wurde und das Gebet, sich in die Hände des Vaters zu ergeben. Aus dem Grunde, dass diese Worte, folgensweren Inhalt in sich tragen, wurde hier der Versuch unternommen, ihre Wichtigkeit zu zeigen. Es geht dies doch uns alle an.